

# CHARYZMATY



ANDRZEJ SIONEK

WSTĘP BP GRZEGORZ RYŚ

## KOMENTARZ TEMATYCZNY DO 1 LISTU DO KORYNTIAN 12–14

Περὶ δὲ τῶν πνευματικῶν,  
ἀδελφοί, οὐθέλω ὑμᾶς ἀγνοεῖν (1 Kor 12,1).

*Co do spraw Ducha,  
nie chciałbym, bracia, abyście trwali w nieświadomości.*

# CHARYZMATY

AKTYWNA OBECNOŚĆ BOGA  
W KOŚCIELE



ANDRZEJ SIONEK

WSTĘP BP GRZEGORZ RYŚ



MISJA  
EN  
CHRISTO



Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2017

Konsultacja: bp Grzegorz Rys

Redakcja: Piotr Musiewicz

Korekta: Sylwia Łopatecka, Zofia Smęda

Projekt okładki: Wojciech Zając

fot. na s. 270 © Roman Koszowski/Gość Niedzielny

Skład: EDYCJA

ISBN 978-83-277-1505-0

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

druk: EKODRUK • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Stella Press 70 g wol. 1.3  
dostarczonym przez ZING Sp. z o.o.

***Chciałbym wyrazić wdzięczność Bogu za wszystko, co w swojej dobroci złożył we mnie, za wszelkie pragnienie i wszelki dobry czyn. Chciałbym wyrazić moją wdzięczność za wszystkich ludzi, którymi mnie otoczył we wzrastaniu na drogach wiary.***

*Janowi Pawłowi II, w którego cieniu mogłem wzrastać i nieustannie poszerzać swoje serce i umysł jego apostołską wizją. Księdzu Franciszkowi Blachnickiemu, który w swoim prorockim wejrzeniu uczył mnie rozpoznawać poruszenia Ducha Świętego i podążać za nimi w ciągu mojej 25-letniej drogi w Ruchu Światło-Życie. Ojcu Rufinowi Oreckiemu, niestrudżonemu ewangelizatorowi i misjonarzowi, który za moich młodszych lat przygotował mi miejsce do dalszych wyborów obejmujących całe moje życie. Księdzu Józefowi Kudasiewiczowi, mojemu promotorowi i nauczycielowi, który dokładnie wyłożył mi drogi Pańskie, nauczył arkanów postępowania z Biblią oraz wpoił miłość do Słowa Bożego. Księdzu Piotrowi Hockenowi, który przez ostatnie kilkanaście lat pomagał mi w odpowiadaniu na to, co Duch Święty mówi do Kościoła w obecnym, tak szybko zmieniającym się czasie.*

*Dziękuję Bogu za opatrznościowe spotkanie z ks. bp. Grzegorzem Rysiem i wspólną pracę w Sekretariacie ds. Nowej Ewangelizacji, dzięki której wiele z naszego dorobku jako En Christo mogło się stać dobrem całego Kościoła.*

***Dedykuję*** tę pracę wszystkim braciom i siostram, z którymi na przestrzeni minionych lat wspólnie trudziliśmy się na oazach, spotkaniach modlitewnych, ewangelizacjach, wyjazdach misyjnych, weekendach, seminariach, z którymi wspólnie przygotowaliśmy drogi Temu, który przychodzi, aby chrzcić Duchem Świętym i ogniem.

*Szczególne podziękowanie śle moim drogim braciom i siostram z Misji En Christo, którzy od lat wiernie przy mnie stoja, których wiara i zaangażowanie pozwoliły mi otworzyć wiele bram na drogach odnowy Kościoła i służby królestwu Bożemu. Dziękuję*

*Wam za różnorakie wsparcie, przy pracach nad tą książką, a szczególnie za pełną poświęcenia pracę redakcyjną dr. Piotroni Musieniczowi.*

*Zupełnie szczególnie podziękowania należą się mojej żonie, Sanicie, która wiernie przy mnie stała od czasu powstania mojej pracy doktorskiej aż do chwili obecnej, wiele poświęcając, aby inni mogli być ubogaceni.*

## WSTĘP

Lektura książki Andrzeja Sionka wymaga podwójnego męstwa. Po pierwsze, wymaga prawdziwej determinacji w zmierzeniu się z poważnym wyzwaniem intelektualnym. Jest nim przede wszystkim stanowiący „lwia” część pracy komentarz do trzech rozdziałów *Pierwszego Listu do Koryntian* (1 Kor 12–14). Ambitny, konsekwentny, wręcz uparty („miejsce w miejsce”), drażący niemal każdy szczegół, najeżony greckimi terminami. A przy tym wszystkim świadomy kontekstów – historycznych, kulturowych, religijnych (żydowskich, pogańskich).

Po drugie, książka Andrzeja Sionka wymaga męstwa w zmierzeniu się z Kościołem – najlepiej nie z Kościołem „w ogóle”, ale Kościołem konkretnym – współtworzonym przeze mnie: parafią, wspólnotą któregośkolwiek z eklezjalnych ruchów czy jakąkolwiek inną kościelną rzeczywistością.

Autor dokonuje bowiem biblijnych analiz nie dla nich samych, lecz po to, by dostarczyć nam narzędzia do odważnego skrutynium naszych kościelnych wspólnot. Jaka panuje w nich podległość Suwerenowi, jakim jest w Kościele Duch Święty? Jaka otwartość na nowość, z jaką uobecnia On dla nas każde z wydarzeń zbawczej historii? Jaka harmonia między urzędem a charyzmatami? Jaka świadomość Kościoła – Ciała i wspólnoty życia, nie tylko instytucji i biura? Jaka jest w Kościele nadzieja eschatologiczna? I na ile stanowi ona wyzwanie dla skupionych wyłącznie na „tu i teraz” (albo na „odwiecznych zwyczajach”) strukturach myślenia i działania? Ile w rozeznawaniu rozmaitych darów Duchowych jest po stronie urzędu otwartości i miłości? W jakiej mierze miłość – i tylko miłość! – stanowi motywację każdego z „charyzmatyków” poszukującego swego miejsca w dziele ewangelizacji?

Na ile Kościół w swojej codziennej *praxis* nadaża za swoją własną teologią? A w jakim stopniu się jej boi? Czy ma dość posłuszeństwa, odwagi

i wiary, by ruszać w drogę wyraźnie wskazywaną przez Parakleta? Czy woli kurczowo trzymać się utartych schematów – „jedynie słusznych”, ponieważ się sprawdzały... jeszcze 2 pokolenia temu?

Stwierdziłem na początku, że książka Andrzeja Sionka „wymaga męstwa”. Męstwo jest owocem miłości. Najgłębiej rzecz ujmując, jest w nas darem Ducha Świętego, którym w tajemnicy Trójcy jest Osobową Miłością. Każdy, kto rozpozna w sobie i podda się owej podwójnej miłości – do Pisma i do Kościoła – dozna, myślę, wielkiej radości i zbudowania podczas lektury tej książki. Gorąco do niej zapraszam.

Bp Grzegorz Ryś



## WPROWADZENIE

Charyzmaty jako takie nie mogą być rozpatrywane na bazie ludzkiej wiedzy **humanistycznej**, ale przede wszystkim z perspektywy dróg udzielania się Boga człowiekowi, które są pewną **tajemnicą**. Nie można o charyzmatach mówić na sposób wykładania filozofii, bo nieuchronnie wydaje się to głupstwem. To, co głosimy, jest tajemnicą mądrości Bożej, mądrością ukrytą. Głosimy *te, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej* (1 Kor 2,7). Nie za pomocą wyszukanych słów **ludzkiej mądrości**, lecz korzystamy z pouczeń Ducha, *przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha* (1 Kor 2,13). Boże drogi nie są naszymi drogami i wymagają one spojrzenia w wierze na tajemnicę oraz otwarcia się na nią, o czym sam Pan nas zapewnia: *Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – wyrocznia Pana* (Iz 55,8).

Podobnie widziana musi być kwestia właściwego korzystania z charyzmatów. Nie można na nią patrzeć jedynie z perspektywy ludzkiej logiki. Gdyby tak uczynić, na wspólnych zebraniach nie byłoby miejsca na mówienie językami! Dążenie do tego, aby kult cechował się **rozumiałością**, nie może prowadzić do jego **racjonalizacji**.

Mówienie językami miało być dla Koryntian przede wszystkim gwarancją działania nadprzyrodzonej mocy. Paweł odwraca jednak spojrzenie na charyzmaty i wartościuje je w oparciu o zupełnie inne kryterium – zasadę zbudowania. Zasadą tą, zalecającą rozumiałość natchnionej mowy, nie wprowadza jednak racjonalizmu jako takiego, lecz podkreśla potrzebę zewnętrznego i wewnętrznego **zbudowania wspólnoty w miłości**.

Na wartość charyzmatów trzeba patrzeć z perspektywy całkowitego poddania się Chrystusowi w natchnieniu Ducha Świętego. **Umożliwiają** one bowiem doświadczenie codziennego życia w podstawowym darze panowania

Jezusa. *Poprzez charyzmaty Kościół nabywa zdolności określenia i doświadczenia samego siebie oraz zwrócenia na siebie uwagi zsekularyzowanego świata*<sup>1</sup>. Dlatego też Sobór Watykański II potwierdza, że *prawem i powinnością każdego wierzącego jest używanie darów charyzmatycznych w Kościele i w świecie dla dobra ludzkości i zbudowania Kościoła*<sup>2</sup>.

Dzięki odnowie charyzmatycznej możemy na teksty biblijne spojrzeć z perspektywy odradzającego się doświadczenia charyzmatycznego, które pomaga uwagi Pawła widzieć w należytej perspektywie. W minionych wiekach charyzmaty były obecne w Kościele, przybierały różną formę wyrazu, ale nie były odczytywane w kontekście zrozumienia istoty Kościoła (eklezyjalnym). Traktowano je raczej jako indywidualne znaki świętości konkretnych ludzi lub miejsc. Dzisiaj staje się coraz bardziej oczywiste, że **są one niezbywalnym wyposażeniem Kościoła danym przez Ducha Świętego, aby ten mógł pełnić swoją misję głoszenia Ewangelii po krańce świata, przed powtórным przyjściem Pana.**

Jan Paweł II uznał nowy dynamizm Ducha Świętego w Kościele katolickim za odkrycie Soboru Watykańskiego II. Mówił wprost: *Na tym właśnie polegało niezapomniane doświadczenie Powszechnego Soboru Watykańskiego II, podczas którego Kościół, prowadzony przez Ducha Świętego, odkrył, że wymiar charyzmatyczny jest jednym z jego wymiarów konstytutywnych. (...) Aspekty instytucjonalny i charyzmatyczny to jakby dwa równie istotne elementy konstytutywne Kościoła, które razem – choć na różne sposoby – kształtują jego życie, przyczyniając się do jego odnowy i do uświęcenia Ludu Bożego. Właśnie to opatrnościowe odkrycie charyzmatycznego wymiaru Kościoła dało początek – przed i po Soborze – niezwyklejmu rozwojowi ruchów kościelnych i nowych wspólnot*<sup>3</sup>.

Odkrycie na nowo charyzmatycznego wymiaru **nie może** być postrzegane jako mało znacząca poprawka. Nowe wylanie Ducha Świętego na historyczne Ciało Chrystusa, stanowi unikalne wezwanie do oczyszczenia go, ożywienia i ukierunkowania. Jeśli to, co charyzmatyczne, nie jest w odpowiedniej relacji do tego, co instytucjonalne, nie może zrealizować swoich celów, gdyż zostanie pozbawione historycznego ugruntowania we właściwym kontekście.

<sup>1</sup> Paweł VI, *New Cov*, 1975.

<sup>2</sup> AA, pkt 3.

<sup>3</sup> Przemówienie Jana Pawła II do przedstawicieli ruchów kościelnych i nowych wspólnot, 30 maja 1998 r., par. 4.

Rozróżnienie elementu instytucjonalnego i charyzmatycznego pozwala dostrzec **fundamentalny** charakter sakramentu **chrztu** oraz **transformujący** charakter charyzmatycznego działania **uwielbionego Pana, który chrzci w Duchu Świętym**.

W jaki sposób dawać Duchowi praktyczną władzę nad życiem naszego Kościoła? Potrafimy organizować życie Kościoła w oparciu o Słowo i sakrament, ale nie mamy w zwyczaju **podporządkowywać naszych dróg władzy i suwerenności Pana**, który prowadzi swój lud i mówi do niego dzięki darom charyzmatycznym. Dlatego niezbędna jest akceptacja i przyjmowanie w porządku autorytetu wzajemnego wpływu obu tych elementów instytucjonalnego i charyzmatycznego, które należą do różnych kategorii kościelnych, bez chęci podporządkowania tego co charyzmatyczne instytucjonalnemu i na odwrót.

Słowem o szczególnej wadze okazuje się tu wywód Pawła z 1 Kor 12–14. Dotyczy on spraw związanych z obecnością Ducha Świętego we wspólnocie wierzących. Znajduje się w nim bowiem niemal osiemdziesiąt procent praktycznej wiedzy o życiu, a szczególnie o kulcie pierwotnej wspólnoty Kościoła. Dzisiaj, kiedy wymiar charyzmatyczny wpisany jest w ramy nauczania o Kościele, wydaje się niemal niezbędne, aby każda wspólnota na jakimś etapie swojego wzrostu przyjęła odpowiednią postawę względem niniejszych treści. Szczególnie ważne wydają się te fragmenty, które Paweł ujmuje jako normatywne dla spraw związanych z kluczową rolą Ducha w kulcie.

*Charyzmaty. Aktywna obecność Boga w Kościele* to nie tyle przewodnik dla odpowiedzialnych za wspólnoty, dający łatwe odpowiedzi na pytania: co? i jak?, ile wprowadzenie w świat korekt udzielanych przez Pawła swojej wspólnotie, będącej zdumiewająco podobną, a zarazem diametralnie różną od naszych. Czytelnik zostaje zaproszony do zmagania się z tekstem, który na przestrzeni wieków inspirował i ożywiał życie Kościoła, a współcześnie stanowi wezwanie dla nas, aby mógł być na nowo odczytany – zgodnie z tym, co dzisiaj Duch mówi do Kościołów.

Ramy tej publikacji nie pozwoliły na bezpośrednie, szersze odniesienie refleksji nad 1 Kor 12–14 do współczesnego życia wspólnotowego. Po namyśle z pełną świadomością pozostawiam zaangażowanemu czytelnikowi zmaganie się z tym tekstem. Zachęcam do wydobywania z niego stosownego fundamentu dla własnej postawy, budowanej w oparciu o Słowo Boże

przeżywane w realiach życia i w szybko zmieniających się warunkach współczesnego Kościoła. Pozostawiam to zwłaszcza odpowiedzialnym wspólnot, którzy niniejsze treści będą odnosić do własnego życia duchowego. Rodzenie się nowej duchowości czy też odzyskiwanie tego, co zostało zapoznane z duchowości Pawła, to coś więcej niż pozyskanie odpowiedzi na pytania: co? i jak? na chwilę obecną.

Kierunek postępowania, jaki wytycza ta praca, to nie tyle sugerowanie rozwiązań motywowanych tekstem, ile jeszcze głębsze wnikanie w sam tekst. Doprowadza ono do budujących rozwiązań, do własnego zbudowania i dojrzałych postaw członków wspólnot związanych z Duchem Świętym.

Kiedy prosiłem potencjalnych czytelników o uwagi dotyczące tej pracy, otrzymywałem dwojakiego rodzaju sugestie. Z jednej strony od osób odpowiedzialnych za wspólnoty, którzy nie mają za sobą teologicznych czy biblijnych studiów, ale są ludźmi praktyki, głęboko zakorzenionymi w życie swoich wspólnot: ci cieszyli się z zasadniczego przekazu, który nie zatrzymuje ich na analizach o charakterze językowym czy egzegetycznym. Z drugiej strony – od osób mających wykształcenie seminaryjne, teologiczne czy biblijne, które z wdzięcznością przyjmowały zasadniczy tok argumentacji, ale zainteresowanie ich budziły przypisy pozwalające na dalsze studium i odnoszące do literatury przedmiotu: ci nie chcieli, aby praca utraciła ten walor. W konsekwencji zdecydowałem się na nietypowe rozwiązanie, próbujące uczynić zadość pragnieniom jednych i drugich. W wyniku tego praca nie mieści się ani w kanonach publikacji o charakterze publicystycznym, ani naukowym. Proszę o wybaczenie wszystkich tych, którzy nawykli do utartych kanonów.

Poprzez tę pracę chcę jednocześnie zwrócić uwagę na istniejący w literaturze chrześcijańskiej rozłam. Z jednej strony mamy bowiem literaturę naukową – mocno opartą na fundamencie biblijnym, a jednocześnie tak hermetyczną w swoim przekazie, że mało kto po nią sięga. Z drugiej – literaturę popularną, dającą praktyczne rozwiązania spraw dnia codziennego – jednak nie zawsze budowaną na zdrowym fundamencie Słowa Bożego albo też niedostatecznie głęboko do niego sięgającą.

W moim przypadku młodzieńcze zafascynowanie możliwościami, jakie daje odkrywanie obecności, mocy i dróg udzielania się Ducha Świętego, rozbudziło we mnie niezwykłą pasję poszukiwań w tym kierunku. Impuls ten był na tyle mocny, że jako absolwent fizyki całkowicie oddałem się studiom

teologicznym i biblijnym, połączonym z doświadczaniem życia w ewangelizującej wspólnotie. Dodatkowo inspirowany byłem popularną literaturą zielonoświątkową i charyzmatyczną. Po czasie, kiedy dysponowałem już należytych aparatem badawczym, przeżyłem rozczarowanie, ponieważ niewiele z tego, co szukałem, mogłem odnaleźć w poważnej literaturze przedmiotu. Pomoc otrzymałem dopiero po latach ze strony ożywionych Duchem autorów, którzy zaczęli pisać na bazie odradzającej się w Kościele tradycji charyzmatycznej, pozwalającej odnieść się do materiału biblijnego z pozycji funkcjonującego doświadczenia. Egzegeza i medytacja tego tekstu zyskała impuls pozwalający na jego przeżywanie, a jednocześnie stało się to normalne dla samego przeżycia – doświadczenia.

*Andrzej Sionek*

4 czerwca 2017 r.

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego

W święto 50-lecia Odnowy w Duchu Świętym



# Spis treści

<b>I. Miasto, Paweł i jego przesłanie do wspólnoty</b> . . . . .	3
Miasto, jego mieszkańcy i ich życie duchowe. . . . .	3
Paweł – wyznawca żydowskiej drogi życia czy apostoł narodów? . . . . .	6
Paweł w Koryncie – początki wspólnoty wierzących . . . . .	15
Wspólnota i konflikt . . . . .	20
Odpowiedź Pawła w trzech odsłonach. . . . .	28
Przeczytać czy przeżyć. . . . .	36
<b>II. Charyzmaty: różnorodność i jedność</b> . . . . .	41
Niebezpieczeństwo niejednoznaczności . . . . .	41
Różnorodne charyzmaty – jeden Duch . . . . .	50
Wiele członków – jedno Ciało Chrystusa . . . . .	72
Postanowienie Boga co do charyzmatów . . . . .	92
<b>III. Miłość najważniejsza</b> . . . . .	101
Charyzmaty bezużyteczne bez miłości . . . . .	104
Pochwała miłości . . . . .	112
Miłość pozostaje, wszystko inne przemija. . . . .	119
<b>IV. Mówienie językami na tle prorokowania.</b>	
<b>(I) Wezwanie do wysnucia wniosków</b> . . . . .	133
Zbudowanie w ramach zgromadzenia. . . . .	136
Niewystarczalność samego mówienia językami. . . . .	150
Zbudowanie wychodzące poza ramy wspólnego zgromadzenia . . . . .	173

<b>V. Mówienie językami na tle prorokowania.</b>	
<b>(II) Praktyczne wskazania dla zgromadzeń. . . . .</b>	<b>189</b>
Wskazania dla mówiących językami i prorokujących . . . . .	193
„Apel do kobiet” . . . . .	206
Napomnienie i końcowe zachęty . . . . .	213
<b>Co dalej? . . . . .</b>	<b>223</b>
<b>Dodatek. Analiza struktury literackiej 1 Kor 12–14 . . . . .</b>	<b>231</b>
Wykaz skrótów . . . . .	250
Bibliografia . . . . .	253
Autor i jego książka . . . . .	270



# I. MIASTO, PAWEŁ I JEGO PRZESŁANIE DO WSPÓLNOTY

## MIASTO, JEGO MIESZKAŃCY I ICH ŻYCIE DUCHOWE

Korynt miał w swej historii dwa okresy. Pierwszy to czas rozkwitu, trwający do II wieku p.n.e., dłużej zatem niż złoty wiek Aten; Korynt stał się wówczas wiodącym ośrodkiem Ligi Achajskiej. W drugim okresie rzymski konsul Lucjusz Mummiusz zburzył miasto (w 146 r. p.n.e.), następnie zaś (w 44 r. p.n.e.) Juliusz Cezar powołał je na nowo do życia, nadając mu status rzymskiej kolonii. Uczynił tak z uwagi na jego dwa porty, strategiczną lokalizację, położenie na szlaku handlowym wschód-zachód oraz stale do niego napływających przybyszów rzymskich, wabionych możliwością awansu społecznego i wzbogacenia się na handlu.

W tym jednym z największych portowych miast Cesarstwa Rzymskiego odkrycia archeologiczne potwierdziły istnienie wielu kultów pogańskich, nie wyluczając odradzającego się, mimo wpływów rzymskich, kultu Afrodyty. Wyobraźnię komentatorów rozbudza relacja Strabona, mówiąca o tysiącu świątynnych prostytutkach, które miały posługiwać w jej świątyni<sup>4</sup>. Choć nadużycia seksualne występowały w starożytności w każdym dobrze prosperującym mieście portowym i chociaż często przeplatały się one ze sprawami kultu lub kwitły obok nich, Korynt, z szeroko rozpowszechnionym nierządem, wyrobił sobie w tym obszarze szczególną reputację. Arystofanes ukuł nawet termin *korinthiazō*, oznaczający *postępować jak Koryntianin*, w znaczeniu skłonności do popełniania cudzołóstwa<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Zob. Conzelmann, *Korinth und die Mädchen der Aphrodite. Zur Religionsgeschichte der Stadt Korinth*, 247–261; Murphy-O'Connor, *St. Paul's Corinth. Text and Archaeology*, 55–57.

<sup>5</sup> W muzeum w Koryncie wystawione są gliniane wota ludzkich genitaliów ofiarowane bogowi Asklepiosowi jako dziękczynienie za uzdrowienie tych części ciała. Choroby weneryczne siały bowiem wówczas spustoszenie. Fee, *The First Epistle to the Corinthians*, 1–2.

Na sytuację duchową mieszkańców miasta wpływał nie tylko wybujały kult Afrodyty, ale też inne, zwłaszcza egipskiej bogini Isis, Dionizosa, Attisa i Sybilli. Rzymscy mieszkańcy Koryntu do świetności doprowadzili kult Demeter i Persefony, zaś greccy – cześć oddawaną tradycyjnym bóstwom hellenistycznym. Wzniesli świątynie Apolla i Hermesa, a odbudowali Afrodyty, Posejdona i Asklepiosa.

Religijny charakter życia miasta był tak zróżnicowany, jak jego napływowi mieszkańcy. Urodzony w I wieku n.e. pisarz Pauzaniaś odnotował co najmniej dwadzieścia sześć różnych miejsc poświęconych *wielu bogom* (z grecko-rzymskiego panteonu) i *wielu panom* (spośród kultów misteryjnych). Zbiega się to ze spostrzeżeniem Pawła z 1 Kor 8,5–6 (*A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie – jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec...*)<sup>6</sup>. Co ciekawe, wśród miejsc kultu bogów i panów Pauzaniaś nie wymienił żydowskiej synagogi, której istnienie potwierdza odkryty fragment nadproża z inskrypcją: *Synagoga Hebrajczyków*<sup>7</sup>. Różne kultury, które przedostawały się do Koryntu, nie stanowiły dla siebie konkurencji. Akceptowano przynależność jednej osoby do kilku grup kultycznych, które zawiązywały się w sposób wolny i nie stawiały przeszkód w dołączaniu do nich, bez względu na pochodzenie społeczne czy inne kryteria. Członkostwo w wielu grupach na raz miało umożliwiać lepszy kontakt z boskimi mocami i większe nimi napełnienie<sup>8</sup>.

Pomimo różnorodności form, kultury misteryjne posiadały pewne cechy wspólne. W czasie spotkań kultycznych, w których uczestniczyć mogli jedynie ci, którzy przeszli proces inicjacji, uwalniała się aktywność przyzywanego przez wyznawcę bóstwa. W ramach inicjacji uczono świętych formuł i symbolicznych znaków. Po przejściu takiego procesu wyznawca wierzył, że zrodził się na nowo do nieśmiertelności. Bogowie misterii, w odróżnieniu od starożytnych bóstw greckich, doświadczały zmienności losu, cierpienia i śmierci, aby następnie, na wzór procesów zachodzących w przyrodzie, rodzić się do nowego życia. Uczestnicy misterii, a szczególnie ci, którzy przewodniczyli kultowi, ściśle wiązały swój stan z losem bóstw, przebywali

<sup>6</sup> Biblia Tysiąclecia, wydanie V. Cytaty biblijne w tekście pochodzą z tego wydania (z wyjątkiem cytatów z 1 Kor 12–14 stanowiących tłumaczenie własne).

<sup>7</sup> Zob. Murphy-O'Connor, 78–80.

<sup>8</sup> Por. Collins, *First Corinthians*, 21–24.

pod ich ochroną i napelняли się ich mocą. Pomocą ku temu służyła między innymi towarzysząca spotkaniom muzyka instrumentów<sup>9</sup>.

Charakterystyczna dla hellenistycznych kultów misteryjnych była swoista aktywność prorocka. Wiązała się ona ze stanami ekstatycznymi, w czasie których wprowadzany w nie uczestnik ukazywał swoim zachowaniem, że znajduje się w posiadaniu bóstwa (ἐνθεός). Oznaczało to w tym wypadku (co najmniej częściowe) zawieszenie kontroli nad własnym umysłem i wypowiedanie słów w imieniu danego bóstwa, czasami w zrozumiałym języku, kiedy indziej zaś, w zachwycie, używając mowy, która nie niesie ze sobą bezpośrednio zrozumiałej treści. Cały rytuał wprowadzenia w stany ekstatyczne miał prowadzić do publicznego, natchnionego przemawiania przez proroka, którego doświadczenie pozostawało jego własną tajemnicą<sup>10</sup>. Tylko owi prorocy posiadali bezpośredni przystęp do bóstwa. W zrozumiały sposób przekazywali innym, poszukującym rady czy zrozumienia, otrzymane od niego objawienie, pełniąc tym samym rolę pośredników.

Chociaż koryncką wspólnotę wierzących w Jezusa założył Paweł Apostoł, rozwijała się ona na przecięciu wszystkich wymienionych powyżej społecznych i duchowych nurtów, które stymulowały myślenie i postawy jej członków. W pierwszym rzędzie były to więc wpływy religii greckich, ale też hellenistycznych kultów misteryjnych (stanowiących mieszankę religii greckich i kultów orientalnych). Patrząc na nie z zewnątrz, kultury te mogły się wydawać pokrewne chrześcijaństwu z uwagi na praktyki inicjacyjne, wyrażane w nich pragnienia uzyskania zbawienia, oświecenia, uwolnienia duszy od ciała i cieszenia się, ponadcielesną komunią z bóstwem. Jak wiadomo jednak – pozory mylą. Kim jest zatem założyciel wspólnoty korynckiej?

<sup>9</sup> Por. Lohse, *The New Testament Environment*, 242.

<sup>10</sup> Por. Hill, *New Testament Prophecy*, 10–11.

## PAWEŁ – WYZNAWCA ŻYDOWSKIEJ DROGI ŻYCIA CZY APOSTOŁ NARODÓW?

Wielu ma trudności z pogodzeniem wizerunku Pawła – praktykującego Żyda, bohatera Dziejów Apostolskich, z Pawłem – apostołem. Paweł apostoł pisze bowiem listy pasterskie do Kościołów spośród narodów, w których sprzeciwia się nakładaniu na nie Prawa Mojżeszowego. Najczęstszym powodem tej trudności jest niedostateczne zrozumienie kontekstu jego listów oraz tożsamości adresatów tych pism.

W zrozumieniu Pawła i jego misji niezbywalną pomoc stanowią Dzieje Apostolskie. Na początku swojej misji, która jest w nich opisana, Saul z Tarsu był przekonany, że wiara w Jezusa jako Mesjasza to zwiedzenie, które gorliwie pragnął wyplenić. Jadąc do Damaszku, wioził ze sobą listy uprawniające do aresztowania wierzących w Jezusa Żydów i przyprowadzania ich w kajdanach do Jerozolimy, aby tam ponieśli karę za swoje bluźnierstwo. Podczas drogi, powalony na ziemię i oślepiony, usłyszał głos z nieba (*Bat Koł*).

Jako faryzeusz wierzył, że bezpośredni głos z nieba może być dla człowieka autorytatywnym źródłem objawienia, któremu należy okazać posłuszeństwo – był więc świadomy, kto do niego mówił, nie znalazł jedynie przyczyny. Usłyszał: *Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Ale powstań i idź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić* (Dz 9,5). Aby bliżej przedstawić siebie Saulowi, Bóg wybrał innego Żyda, Ananiasza, który był *człowiekiem przestrzegającym wiernie Prawa* (Dz 22,12). Miał on pójść do Saula i modlić się nad nim, ponieważ jednak opierał się, Pan zachęcił go słowami: *Idź, albowiem maż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela* (Dz 9,15). Tymi słowami Saul z Tarsu, czyli Paweł, został powołany na apostoła niosącego światło dla narodów.

## Paweł – praktykujący Żyd

Kilka lat później, kiedy pościł i modlił się w **Antiochii**, Bóg nakazał Pawłowi wyruszyć w podróż misyjną, stanowiącą początek realizacji apostołskiego powołania. Gdy wraz z Barnabą przybył do **Salaminy** na Cyprze, udali się do synagogi i ogłosili, że Jezus jest Mesjaszem (synagoga stanowiła jedyne miejsce, gdzie przesłanie to mogło zostać zrozumiane; tylko tam studiowano Słowo Boże, szukano oblicza Pana i oczekiwano nadejścia Mesjasza). Z Dobrą Nowiną o Jezusie weszli także do synagogi w **Antiochii Pizydyjskiej**. We wszystkich synagogach, w jakich głosili, jedni dawali wiarę ich słowom, inni zaś nie (por. Dz 14,1). Kiedy głosili w Antiochii Pizydyjskiej, po raz pierwszy poganie zapytali, czy i oni mogliby posłuchać nowej wieści. *A w następny szabat zebrało się prawie całe miasto, aby słuchać Słowa Bożego. A gdy Żydzi ujrzeli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł* (Dz 13,44–45). Żydzi, którzy nie uwierzyli, byli zazdrośni o zainteresowanie, jakie miasto okazało przesłaniu Pawła. Wiedząc, że Bóg powołał Izraela, aby za jego pośrednictwem wyprowadzić narody z ciemności i przyciągnąć je do swojej światłości, zdawali sobie sprawę, że oni sami na tym polu zawiedli. Paweł na ich oczach dokonywał tego, co było ich zasadniczą powinnością. Rozsierdzeni, zaczęli sprzeciwiać się jego słowom.

Paweł i Barnaba odpowiedzieli im, przywołując słowa skierowane przez proroka Izajasza do całego Izraela: *Wam to najpierw miało być opowiedane Słowo Boże, skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, przeto zwracamy się do pogan. Tak bowiem nakazał nam Pan: Ustanowiłem cię światłością dla pogan, abys był zbawieniem aż po krańce ziemi* (Dz 13,46–47). Paweł przypomniał więc swoim rodakom ich powinność, aby byli światłem dla narodów. Był w tym posłuszny nakazowi Bożemu, skierowanemu do całego narodu żydowskiego.

Wszyscy wierzący pochodzenia żydowskiego oraz prozelici, którzy uwierzyli, praktykowali dokonywanie obrzezania jako znaku przymierza Boga z Abrahamem i żyli zgodnie z Prawem Mojżesza. Według rozumienia Pisma przez wierzących pochodzenia żydowskiego, nowi uczniowie, pochodzący z narodów, również powinni byli tak czynić – najpierw przyłączyć się do narodu żydowskiego i wejść w przymierze zawarte na Synaju, a następnie stać się uczestnikami Nowego Przymierza. Żaden istotny problem dotyczący wierzących, którzy wywodzili się spośród narodów, nie zaistniałby, gdyby

apostołowie, starsi i inni żydowscy wierzący odrzucili obrzezanie i przestali przestrzegać Prawa Mojżeszowego.

Gdyby jednak apostołowie ogłosili nową religię, nieautoryzowaną przez władzę, złamaliby już wtedy rzymskie prawo i narazili na poważne prześladowania. Ostatecznie, po tym jak Piotr opowiedział o wydarzeniach w domu Korneliusza, do którego posłał go Bóg, a Paweł i Barnaba o wypełnianiu obietnic Bożych dotyczących narodów w miejscach, gdzie głosili Słowo, sobór w Jerozolimie zdecydował, **że ci spośród narodów, którzy chcą naśladować Mesjasza, nie muszą przyłączać się do narodu żydowskiego. Nie muszą się obrzezywać ani też przestrzegać Prawa Mojżeszowego.** Tę decyzję Paweł i Tymoteusz przekazywali zgromadzeniom wierzących w czasie swoich wspólnych podróży.

Po soborze Paweł nadal zabiegał o przestrzeganie powinności nałożonych na Izrael. Tymoteusza, syna Greka i Żydówki, zgodnie z tradycją uważanego za Żyda, kazał obrzezać na znak wprowadzenia w przymierze Abrahama (Dz 16). Święto Paschy obchodził w diasporze, lecz skrócił swą kolejną podróż, żeby zdążyć na Szawuot (czyli Zielone Święta) do Jerozolimy (Dz 20,6.16). W Jom Kippur pościł zgodnie z przepisami Prawa (Dz 27,9).

Podczas wizyty w Atenach, poprzedzającej pobyt w Koryncie, *obruszał się (...) w duchu swoim na widok miasta oddanego bałwochwalstwu. Rozprawiał więc w synagodze z Żydami i z pobożnymi, a na rynku każdego dnia z tymi, którzy się tam przypadkiem znaleźli* (Dz 17,17). Jego wizyta w ateńskiej synagodze była więc reakcją na zastane bałwochwalstwo. Rozumowanie Pawła było proste: przecież Bóg powołał Żydów, aby byli światłem dla pogan i zanieśli zbawienie aż po krańce ziemi, tymczasem w Atenach nie było nikogo, kto by tak robił. Paweł rozprawiał więc z miejscowymi Żydami, żeby się nawrócili i zanieśli Boże zbawienie narodom.

Podczas pobytu w **Koryncie w każdy szabat rozprawiał w synagodze i starał się przekonać zarówno Żydów, jak i Greków** (Dz 18,4). Tam właśnie, gdy niektórzy gwałtownie protestowali przeciw jego przesłaniu i odrzucali nową naukę, odpowiedział im równie zdecydowanie: *Krew waszą na głowę waszą, ja jestem czysty, od tej chwili pójdę do pogan* (Dz 18,6). W terminologii prorockiej słowa Pawła skierowane do korynckich Żydów oznaczały ostrzeżenie, że ich krew spadnie na ich głowy, bo Paweł spełnił swój obowiązek i w ten sposób się uratował. Podobnymi słowami zwrócił się później do

starszych w Efezie: *Dlatego oświadczam przed wami w dniu dzisiejszym, że nie jestem winien niczyjej krwi; nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej* (Dz 20,26–27)<sup>11</sup>.

Gdy Paweł mówił: *Od tej chwili pójdę do pogan*, z pewnością nie chodziło mu o zaprzestanie głoszenia Ewangelii wśród Żydów. Słowa te oznaczały raczej, że idzie głosić Dobrą Nowinę również innym narodom. O kontynuacji głoszenia wśród Żydów świadczy choćby fakt, że po tym jak Paweł przeprowadził się bliżej synagogi, jej przełożony *Kryspus, uwierzył w Pana z całym swym domem, wielu też słuchaczy korynckich uwierzyło i przyjmowało wiarę i chrzest* (Dz 18,8). Uwierzył w Jezusa także nowy przełożony synagogi, Sostenes, który wziął udział w podróżach misyjnych Pawła (1 Kor 1,1), mimo iż wcześniej próbował doprowadzić do jego aresztowania, osądzenia i ukarania. Kiedy Paweł pojechał do Efezu i znów udał się do synagogi, w której rozprawiał z Żydami tak, że chcieli go zatrzymać na dłużej, obiecał jak najszybciej do nich powrócić (Dz 18,18–19). Gdy zaś powrócił, nauczał ich o królestwie Bożym, znów w synagodze (Dz 19,8).

Aktywność Pawła wśród Żydów była tak silna, że kiedy przybył on do Jerozolimy na Szawuot, musiał zmierzyć się z zarzutami przekazanymi mu przez tamtejszych przywódców: *Widzisz, bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło, a wszyscy trzymają się gorliwie Prawa. O tobie jednak słyszeli, że wszystkich Żydów, mieszkających wśród pogan, nauczasz odstępowania od Mojżeszowego, mówisz, że nie mają obrzezywać swoich synów ani zachowywać zwyczajów. Cóż więc począć? W każdym wypadku dowiedzą się, żeś przybył. Zrób więc to, co ci mówimy: Mamy tu czterech mężczyzn, którzy złożyli ślub, żeś ich z sobą, poddaj się razem z nimi oczyszczeniu, pokryj za nich koszty, aby mogli ostrzyć sobie głowy, a wtedy wszyscy przekonają się, że w tym, czego się dowiedzieli o tobie, nie tylko nie ma żądźbła prawdy, lecz że ty sam przestrzegasz Prawa na równi z nimi* (Dz 21,20–24). Wśród Żydów mieszkających w Jerozolimie i gorliwie trzymających się Prawa Mojżeszowego, w tym wśród apostołów, rozeszła się bowiem pogłoska, że Paweł nakłaniał ich rodaków z diaspory, aby odrzucili Prawo, przestali obrzezywać dzieci i zarzucili praktykowanie żydowskich zwyczajów. Wierzący Żydzi z diaspory dobrze wiedzieli, że to nie

<sup>11</sup> Świadomość odpowiedzialności, jaką wykazywał Paweł, przypominała postawę Ezechiela. Bóg powiedział prorokowi, żeby ostrzegał naród przed sądem, aby odwrócili się od grzechu, bo jeśli tego nie uczyni, ich krew spadnie na jego głowę. Jeżeli jednak Ezechiel ostrzeże lud, uratuje swoją duszę bez względu na to, czy mu uwierzą (zob. Ez 3 i 33).

jest prawdą, podobnie jak wierzący Żydzi z Jerozolimy. Gdyby było inaczej, pierwsi łatwo donieśliby drugim, co sprowokowałoby interwencję, zapewne ekskomunikę, ze strony Jakuba i innych przełożonych. Wierzący z Jerozolimy zaproponowali więc Pawłowi, aby publicznie potwierdził swą niewinność, co pozwoliłoby uciąć wszelkie spekulacje. Apostoł wraz z czterema innymi żydowskimi uczniami Jezusa, którzy także uczynili wcześniej ślub, poddał się rytualnemu oczyszczeniu zgodnie z wymogami Prawa Mojżeszowego i pokrył za towarzyszy koszty ofiar składanych przy końcu okresu oczyszczenia. W ten sposób potwierdził raz na zawsze, że jako Żyd przestrzega Prawa Mojżeszowego i zachowuje zwyczaje.

Trudność, aby pogodzić żydowski styl życia apostoła Pawła z jego nauczaniem skierowanym do narodów, istniała nie tylko w myśleniu Żydów w Jerozolimie. Może też występować w naszym myśleniu. **Postawa Pawła jest po prostu pochodną decyzji soboru jerozolimskiego: *Lecz jeśli chodzi o pogan (...)*. Żydowscy wierzący mieli pozostać Żydami i służyć Mesjaszowi, nie wyrzekając się swojej narodowej tożsamości. Natomiast wierzący z narodów, aby służyć Królowi Żydów, nie musieli obrzyzczać się i przyłączać do narodu żydowskiego.**

Apostoł zawsze identyfikował się z Izraelem i narodem żydowskim (Dz 24,17) i często publicznie potwierdzał swą żydowską tożsamość, zarówno przed władzami rzymskimi (Dz 22,3), jak i przed rodakami (Dz 21,39). Stając przed Sanhedrynem podczas swego procesu, powiedział: *Mężowie, bracia, ja jestem faryżem, synem faryżów, jestem sądzony z powodu nadziei i zmartwychwstania* (Dz 23,6). Wierzył we wszystko, co było zgodne z Prawem i pismami proroków i nauczał tego, a odrzucał to, co im przeczyło (Dz 24,15–16). Stając przed Festusem i królem Agryppą, podkreślił: *Stoję przed sądem, gdyż spodziewam się obietnicy, danej przez Boga ojcom naszym (...). Ale z pomocą Bożą żyję do dzisiaj i daję świadectwo małym i wielkim, nie głosząc nic ponad to, co przepowiedzieli prorocy i Mojżesz* (Dz 26,6.22). Gdyby kłamał przed sądem, oskarżyciele przedstawiliby świadków i dowody przeciwko niemu. Byli jednak bezradni, bo dowody takie nie istniały.

Paweł stanął przed kilkoma trybunałami z powodu oskarżeń o łamanie Prawa Mojżeszowego i kalandry świątyni. Podczas obrony przed namiestnikiem Feliksem stwierdził: *Nie mogą oni dowieść ci tego, o co mnie teraz oskarżają. To jednak wyznaję przed tobą: Według drogi, nazywanej przez nich sektą, służę Bogu moich*



*ojców, wierząc we wszystko, co napisane zostało w Prawie i u Proroków* (Dz 24,13–14). Jeżeli ktokolwiek potrafiłby udowodnić, że to, czego nauczał oraz jego styl życia nie były żydowskie, Paweł byłby winien poważnego przestępstwa w obliczu prawa rzymskiego. Władze imperium zezwalały na wyznawanie jedynie religii *państwowych*, a ci, którzy chcieli pójść inną drogą, narażali się na zarzut *ateizmu*, czyli odrzucania uznanych bogów. Stało się to później przyczyną rzymskich prześladowań uczniów Jezusa pochodzenia żydowskiego oraz tych spośród narodów. Z relacji Dziejów Apostolskich **Paweł jednoznacznie jawi się więc jako pobożny wyznawca żydowskiej drogi życia, który otrzymał powołanie do głoszenia Ewangelii narodom**. Potwierdza to także napisany lata później List do Tymoteusza: *Dziękuję Bogu, któremu z czystym sumieniem służę, tak jak przodkowie moi, gdy nieustannie Ciebie wspominam w modłitwach moich, we dnie i w nocy* (2 Tm 1,3).

### **Paweł – apostoł narodów**

Drugim aspektem powołania Pawła jest bycie apostołem narodów, doprowadzenie ich do właściwej relacji z Bogiem Izraela na podstawie Nowego Przymierza ustanowionego przez Chrystusa. Za każdym razem, gdy pisał o swoim apostołskim powołaniu, przypominał o autorytecie nadanym mu przez Boga w celu niesienia Ewangelii narodom. Tematem tym właściwie rozpoczyna i kończy List do Rzymian: *Przez [Jezusa Chrystusa] otrzymaliśmy łaskę i apostołstwo, abyśmy dla imienia jego przywiedli do posłuszeństwa wiary wszystkie narody* (Rz 1,5 oraz Rz 15,15–18). Często swoje listy rozpoczynał od odwołania się do przeszłości adresatów, aby w jej kontekście ukazać bogactwo łaski otrzymanej przez wierzących pochodzących z narodów (zob. 1 Tes 1,9; Ga 4,8; Ef 2,11; 3,1–2.8; 4,17). Tak też rozpoczyna się fragment 1 Kor 12–14 (*Wiecie, że gdy byliście poganami...* (12,2), w którym następnie przechodzi do analizy duchowej rzeczywistości we wspólnocie korynckiej).

Najwymowniej swoją posługę narodom zdefiniował Paweł w Liście do Kolosan: *mam wypełnić [posłannictwo głoszenia] słowa Bożego. Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, została teraz objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jakże jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was – nadzieja chwały* (Kol 1,25–27). Posługa ta, wiążąca się z niesieniem Ewangelii z Jerozolimy do innych krajów, wymagała jednak od Pawła i innych wierzących pochodzenia żydowskiego niemalych poświęceń. Najpierw z uwagi na

jej podjęcie cierpieli od innych Żydów srogię prześladowania, a potem nastal między nimi głód.

W tej sytuacji Paweł napisał do zgromadzeń, które założył wśród narodów, aby poprosić o dar, będący niejako odpowiedzią na bezmiar łaski, jaką otrzymali dzięki uprzedniemu zwiastowaniu braci pochodzących z Żydów. Niektóre Kościoły: w Filipi, Tesalonice i Koryncie, hojnie odpowiedziały na wezwanie, inne, jak Kościół w Rzymie – nie, mimo Pawłowej zachęty: *A teraz idę do Jerozolimy z posługą dla świętych. Macedonia bowiem i Achaja postanowiły urządzić składkę na ubogich spośród świętych w Jerozolimie. Tak jest, postanowiły, bo też w samej rzeczy są ich dłużnikami, gdyż jeżeli poganie stali się uczestnikami ich dóbr duchowych, to powinni usłużyć im dobrami doczesnymi* (Rz 15,25–27). Zachęcenie wierzących do zaspokojenia zaistniałych potrzeb materialnych było istotnym aspektem posługi Pawła wśród narodów – kwestii tej poświęca on swój wywód w Drugim Liście do Koryntian (2 Kor 8–9)<sup>12</sup>. Apostoł pragnie, aby na tej drodze stali się oni ofiarą miłą Bogu.

Nie mniej ważnym aspektem jego posługi skierowanej do wierzących spośród narodów było przestrzeżenie ich przed wywyższaniem się wobec Żydów (Rz 11,18) oraz podkreślanie, że powinni czuć się ich dłużnikami, gdyż dzięki nim weszli w żywą relację z Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Ponieważ Paweł nauczał, że wierzący spośród narodów mogli wejść w Nowe Przymierze z Bogiem bez uprzedniego przyłączenia się do narodu żydowskiego, siłą faktu przesłanie jego nie było identyczne z tym, co mówił do Żydów. Mimo całej świadomości tego, iż Bóg objawił mu tę prawdę na podstawie Pism, sam apostoł odczuwał potrzebę rozpoznania jego posługi w nowej sytuacji. Wiedział, że *wszelkie proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi* (2 P 1,20). Postanowił pójść do Jerozolimy, aby spotkać się z apostołami. *A udałem się tam na skutek objawienia i wyłożyłem im na osobności, zwłaszcza znaczniejszym, Ewangelię, którą zwiastuję między poganami, żeby się czasem nie okazało, że daremnie biegłem czy biegłem* (Ga 2,2).

<sup>12</sup> Wcześniej apostoł użył przykładu szczodrości wierzących z Macedonii, aby zachęcić do tego samego Koryntian z Achai. *A powiadamy was, bracia, o łasce Bożej, okazanej zbiorom macedońskim, iż mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykle radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności. Gdyż w miarę możliwości – mogą to zaświadczyć – owszem, ponad możliwość, samorzutnie, usilnym naleganiem dopraszając się od nas tej łaski, by mogli uczestniczyć w dziele miłosierdzia dla świętych, i ponad nasze oczekiwanie oddawali nawet samych siebie najpierw Panu, a potem i nam, za wolą Bożą. Tak, iż uprosiliśmy Tytusa, aby, jak rozpoczął, tak też i dokończył i u was tej dobroczynnej działalności* (2 Kor 8,1–6).

Paweł obawiał się, że mogli oni odrzucić Ewangelię, którą głosił narodom. Lecz oni, *raczej przeciwnie, gdy zobaczyli, że została mi powierzona Ewangelia między nieobrzezananymi, jak Piotrowi między obrzezanymi – bo Ten, który skutecznie działał przez Piotra w apostołstwie między obrzezanymi, skutecznie działał i przeze mnie między poganami – otóż, gdy poznali okazaną mi łaskę, Jakub i Kefas, i Jan, którzy są uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na dowód wspólnoty, abyśmy poszli do pogan, a oni do obrzezanych* (Ga 2,7–9).

Niniejszy rys zaangażowania Pawła w głoszenie Ewangelii narodom i ich wzrost w wierze, przy jednoczesnej dbałości o wspólnotę wierzących pochodzenia żydowskiego, o przestrzeganie Prawa i o to, aby Żydzi byli *światłością dla pogan*, wyraźnie pokazuje, że obie misje były jego powołaniem.

### Paweł – człowiek Ducha

Zasadnicze dla zrozumienia samego Pawła i oddania apostoła innym w posłudze jest poznanie jego duchowości, którą on sam ujmuje **jako życie w Chrystusie**. Formuła *w Chrystusie* pojawia się w jego wypowiedziach dwadzieścia sześć razy, co wskazuje na dużą wagę tego terminu w jego myśli. Popularyzatorzy myśli Pawła nie zawsze dostatecznie dostrzegali, że *w Chrystusie* odnosi się jednoznacznie do tego, co należy lub też dotyczy **Ducha**<sup>13</sup>. Wszelkie zrozumienie, które odbiega od tego podstawowego powiązania, może prowadzić do nieadekwatnych tłumaczeń, na przykład wskazywać na czyjąś duchowość w znaczeniu pobożności w przeciwieństwie do światowości, czy też przeciwstawiać to, co niematerialne – materialnemu. Żadnego z powyższych rozumień nie odnotowujemy u Pawła.

<sup>13</sup> Na przykład Rz 1,11: *Gorąco bowiem pragnę was zobaczyć, aby użyzyć wam nieco daru duchowego dla waszego umocnienia – należy rozumieć w znaczeniu charyzmatu pochodzącego od Ducha; Kol 1,9: *Przeto i my od dnia, w którym to usłyszeliśmy, nie przestajemy za was się modlić i prosić [Boga], abyście – przez całą mądrość i duchowe zrozumienie – doszli do pełnego poznania Jego woli – w znaczeniu mądrości i zrozumienia, które pochodzi od Ducha; Kol 3,16: *Słowo Chrystusa niech w was mieszka w [całym snym] bogactwie: z całą mądrością nauczajcie i napominajcie siebie, psalmami, hymnami, pieśniami pełnymi ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach – w znaczeniu pieśni natchnionych przez Ducha, podobnie Ef 5,19: *przemawiając do siebie wzajemnie psalmami i hymnami, i pieśniami pełnymi ducha, śpiewając i wystawiając Pana w waszych sercach; Ef 1,3: *Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa; On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie – wszelkim błogosławieństwem pochodzącym od Ducha.*****

Duchowość oznaczała dla niego życie według Ducha Świętego, Ducha będącego warunkiem *sine qua non* duchowego życia i doświadczenia<sup>14</sup>. Apostoł, podkreślając, że całe życie chrześcijańskie, indywidualne i wspólnotowe, dokonuje się w kategoriach Ducha<sup>15</sup>, czyni z tej myśli centralny punkt swego przesłania. To Duch Boży sprawia, że zbawienie w Chrystusie staje się udziałem wspólnoty wierzących, a sam akt nawrócenia stanowi realizację Bożej obecności.

Paweł jest myślicielem, człowiekiem wprost niewiarygodnego czynu, ale przede wszystkim pochłoniętym miłością Boga człowiekiem modlitwy. Ewangelia, której służy, nie była abstrakcją, przedmiotem rozmyślań, ale głoszoną i doświadczaną rzeczywistością, której ostateczne spełnienie miało dokonać się w czasie powrotu Pana, rzeczywistością przeżywaną przed Bogiem i między ludźmi. Dlatego właśnie w życiu Pawła dominowała modlitwa w Duchu, modlitwa uwielbienia i radości, dziękczynienia i prośby o wzrost w Panu i wzrost Ewangelii. Dla Pawła bycie duchowym (*pneumatikoi*) oznaczało więc bycie osobą Ducha, która żyje dzięki Jego mocy. Paweł zwraca się do wierzących jako do duchowych (*pneumatikoi*) – ludzi Ducha.

<sup>14</sup> Duch oznaczał będzie w tej pracy Ducha Świętego.

<sup>15</sup> Dlatego też pierwszorzędnym wymogiem Pawła jest, aby *chodzić w Duchu* (Ga 5,16), *być prowadzonym przez Ducha* (Ga 5,18), *rodzić owoce Ducha*, jako warunek etycznego życia (Ga 5,22–23), *ukrzyżowanego swego ciała, żyć według Ducha* (Ga 5,25).